Nr. 3. Marzec 1923. Rok VI.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE

DLA

KAPŁANÓW I WIERNYCH

POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI
DLA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA.

Wydawca i Redaktor: Ks. Dr. STANISŁAW ŻUKOWSKI.
Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, KURKOWA 29.
Konto czekowe w P. K. O. 151.252.

Na fundusz wydawniczy „Głosu Eucharystycznego“ złożyli w Markach polskich:

J. Piękoszowa, Tarnów 1235; O. Krajewska, Kraków 1000; X. T. Kędzior, Mucharz 500; X. Bp. Krynicki, Częstochowa 2000; X. Siuda, Raciborowice 440; H. Dydyńska, Polanka Karol 7000; J. Różycka, Kraków 700; W. Danielówna, Ryków 5200; B. Ulman, Warszawa 500; M. Krzysztoniówna, N. Sącz 500; M. Bomben, Grodzisko d. 1000; J. Brylińska, Warszawa 500; M. Kaniewska, Warszawa 500; J. Kwiatkowska, Kraków 2200; J. Jarosz, Warszawa 1500; F. Dowsilas, Żywiec 500; M. Szczerbianka, Lwów 2500; J. Antosz, Kraków 2000; M. Pancerzówna N. Sącz 2500; St. Brodnicka, Warszawa, 900; M. Jackowska. Lwów 2200; St. Kotylakówna, Swidnica 500; M. Koziarz, Sokołów 500; Legat po śp. X. Andrzeju Paluszkiewiczu, prob. paraf. Mokrolipie diec. Lkbelskiej 25000; X. J. Satke, Żywiec 2200; R. Dültzówna, Uszew 500; A. Rosada, Poznań 1200; A, Łazarska, Kraków 1000; W. Baran, Kraków 500; X. F; Flasiński, Libiąż 500; Z. Karbowiakowa, Kraków 3000; St. Niemczewska, Psarskie 1000; A. Parczewska, Zakopane 1000; H. Kumelówna, Rybna 500; M. Noworyta, Rybna 500; M. Ostrowska, Mielec 500; M. Papieska, Kraków 500; M. Białkowska, Bochnia 500; E. Kochanowska, Bydgoszcz 500; X. Dembek, Grudziądz 2000; X. Dygoń, Jodłowa 1000; X. J. Franczak, Wierzchosławice 4250; Prof. J. Bobrowski, Tarnów 7200; Z. Wolańska, Lwów 2500; L. Koneczna, Turka 2500; W. Steuer, Lwow 1000; L. Newelicz, Lwów 2000; X. W. Dubiel, Lwów 2500; W. Mikołajczyk. Lwów 2500; K. Waszkowicz, Lwów, 2500; Schneidrowa, Lwów 2500; A. Pawłowska, Lwów 2500.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom składa się serdeczne podziękowanie i stokrotne „Bóg zapłać“.

Nr. 3. Marzec 1923. Rok VI.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH, POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI DLA PRZENAJŚ. SAKRAMENTU OŁTARZA.



Wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Przedpłata roczna wynosi:
Mk pol. 2.500.
Mk niem. 2.000.
Franków 15·—.
Dolarów 1·—·

Wydawca i Redaktor *X. Dr. Stanisław Żukowski.*
Redakcja i Administracja: Lwów, Kurkowa 29.
Konto w P. K. O. Nr. 151.252.

Boleści Król!

Jest w kościelnej mrocznej niszy,
Gdzie szmeru kroków się nie słyszy,
Tak Bolesny — w ciernia koronie
Chrystus — co Mu do Krzyża dłonie
Przybodły krwawo tępe ćwieki —
Od łez nabrzmiałe ma powieki —

Na podścielisku twardem Krzyża
Głowa w cierniowej tkwi koronie;
Zda się, ku tobie On się zniża,
Gdy przyjdziesz Doń z swym bolem w łonie,
Świata On wszystkie wyrył bole
Na Swem skrwawionem białem czole...

Długie godziny w niemej ciszy
Spędzam w kościelnej mrocznej niszy,
Bez słów się moje usta skarżą
Przed Tą boleści niemą Twarzą
Wszak On boleści cichy Król
Ludzkiego serca zna On ból...

Ks. PIOTR ŚWIERZKO.

Rozmyślanie.

Najśw. Sakrament pamiątką Męki Pańskiej.

1. Pamiątka przebaczenia.

„Ilekroć będziecie ten chleb jedli, i kielich ten pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać, aż przyjdzie“ [1]). Dlaczego śmierć Pańską? Dlaczego nie raczej Jego cudowne ludzkie Wcielenie, Jego błogosławione Narodzenie, chwalebne Zmartwychwstanie lub zwycięskie Wniebowstąpienie? Dlaczego właśnie sromotną śmierć Pańską? Ażeby w szczególniejszy sposób na to wskazać, że ten Przedziwny Sakrament jest przedewszystkiem pamiątką Męki Pańskiej; jest on też pamiątką przebaczenia, odpuszczenia. — „Czy istnieje coś takiego — pyta św. Bernard — coby śmierci tak było podległe, że nie mogłoby być ocalone Chrystusową śmiercią“ [2]), którą właśnie ta Boska Tajemnica oznajmuje? — Bardzo ciężko grzeszył naród Izraelski, gdy ubóstwiał złotego cielca; gniew Pański chciał go już zniweczyć. „Puść mię — rzekł Pan do Mojżesza — że się rozgniewa zapalczywość moja na nie, i wygłądzę je“ [3]). Cóż tedy uczynił łagodny Mojżesz? Modlił się za lud Panu Bogu swemu, mówiąc: „Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Jakóba“! Natychmiast wysłuchał go Bóg, „i ubłagany jest Pan“. Ledwo Bogu wspomniał Abrahama, Izaaka i Jakóba,' a Pan natychmiast przebaczył. Cóż się dopiero stanie, jeśli my Chrześcijanie przypomnimy Bogu Jego Syna, „w którym sobie upodobał“? Gdy Go obaczy pod postaciami chleba? Gdy ujrzy rany, które Chrystus także na uwielbionem Ciele Swojem zachował? Czyż nie będą to środki ocalenia i pamiątki Jego przebaczenia? — Po bogobojnym Jozafacie wstąpił na tron jego bezbożny syn Joram, który zaprowadził ponownie bałwochwalstwo. Czy Bóg mógł takie bezprawie scierpieć, a nie zgładzić narodu Swojego? A jednak, „Pan nie chciał wytracić Judy dla Dawida sługi swego“ [4]). Pamięć na Dawida zatrzymała w pochwie miecz pomsty Bozej. — Choćby nasze grzechy wzrosły jakby góry, czegoż nie uczyni Najdobrotliwszy Bóg dla „Jezusa pośrednika nowego testamentu i pokropienia Krwi lepiej mówiącej niźli Ablowa“? [5]) Gdzież jest jednak „pośrednik Jezus“, gdzie Jego krew przelana? „Kie_

[1]) I Kor. 11, 26. [2]) S. Bern., Serm. 61 in Cant. [3]) Ex. 32, 10—14. [4]) IV Król. 8, 19. [5]) Żyd. 12, 24.

lich błogosławienia, któremu błogosławimy, iżali nie jest uczestnictwem Krwi Chrystusowej? i chleb, który łamiemy, iżali nie jest uczestnictwem Ciała Pańskiego?"[1]) „Tu się odnawia pamiątka Jego Męki"[2]). Skoro zaś tu, według świadectwa Kościoła, „ilekroć obchodzona jest pamiątka owej ofiary, tylekroć się także dzieło naszego Zbawienia wykonuje"[3]), czyż Pośrednik nasz, Jezus, nie będzie z tego Najśw. Sakramentu odtąd już zawsze i bezustannie do Ojca Swego wołał: „Ojcze, odpuść im?" O jakaż wspaniała pamiątka przebaczenia!

2. Pamiątka łaski.

Najśw. Sakrament jest także pamiątką łaski, gdyż przez wzgląd nań udziela nam Bóg niezliczone łaski. Wiedziała to doskonale Oblubienica z Pieśni nad pieśniami; otóż śpiewa: „Snopek mirrhy jest mi miły mój" i dodaje natychmiast: „Grono cypru jest mi miły mój". Wymienia najpierw gorżką mirrhę Męki Pańskiej i dodaje następnie grono cypru Najśw. Sakramentu, jakby chciała powiedzieć, że do przyjęcia Najśw. Sakramentu należy się przygotować rozmyślaniem Męki Pańskiej. Cóż na te słowa Oblubienicy odpowiada Oblubieniec? „Otoś ty piękna przyjaciółko moja, otoś ty jest piękna"[4]). Nazywa ją po dwakroć piękną, gdyż przy sercu swojem chowała snopek mirrhy, pobożnem rozpamiętywaniem Jego Męki, oraz, że wszystką tęsknotą wydzierała się ku gronu cypru — do Najśw. Sakramentu. Nazywa ją swoją przyjaciółką, której nie może niczego odmówić, będąc otwartem źródłem łask wszelakich. Patrz, oto „pamiątka łaski"! Pobożny Abel jest Jego najoczywistszem przedobrażeniem. On to ofiarował Bogu ofiarę „z pierworodnych trzody swojej i z tłustości ich". A z jakim skutkiem? „Wejrzał Pan na Abla i na dary jego"[5]). Znalazł łaskę w oczach Pana. Czem sobie zasłużył, że Pan wejrzał natychmiast nań i na ofiarę jego? Posłuchajmy, co opat Rupert o tem mówi: „Abel, przedobrażenie jednorodzonego Syna Bożego, był pierwszym, który z własnej ochoty ofiarował Bogu ofiarę z pierworodnych trzody swojej, oznaczającą Mękę jedynego i najmilszego Syna Bożego, którego danem mu było wyobrazić"[6]). Ofiarował pierworodne trzody swojej i tłustość ich, oboje przedobrażenia Najśw. Eucharystji jakoteż Męki Pańskiej. Dlatego Kościół, zanim ręką kapłana poda chleb Aniołów, upomina wpierw temi

---

[1]) I Kor. 10, 16. [2]) S. Thom. Aq., Opusc. 57. [3]) Secret. Dom 9 post Pentec. [4]) Cant. 1, 12—14. [5]) Rodz. 4,4. [6]) Rup., L. 4 in Gen. 2.

słowy: „Oto Baranek Boży“ obecny pod postaciami Eucharystji, „który gładzi grzechy świata“ — w tej pamiątce Męki Pańskiej, z której cała pełnia łaski na nas się wylewa. „Pewną i bezpieczną jest nadzieja obiecanej nam szczęśliwości, gdzie jest uczestnictwo w Męce Pańskiej“ [1], mówi św. Leon Wielki. Sam Zbawiciel zapewnia nas: „Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki [2]).

O jakże to miłościwy pomnik łaski!

3. Pamiątka umocnienia.

Najśw. Sakrament jest pamiątką umocnienia, która nas pokrzepia, byśmy „sercem ochoczem i z niewypowiedzianą słodyczą miłości“ [3] kroczyli drogą Boskich przykazań. Świetnym przykładem jest w tym względzie prorok Eljasz. Modlitwą swoją zamknął niebiosa, że wskutek tego ani rosa ani deszcz nie użyźniały spragnionej ziemi. W ten sposób nastał ciężki głód, z powodu którego cierpiał także sam prorok Boży. Dlatego żywiły go przez całe trzy lata w sposób cudowny kruki nad potokiem Karith, przynosząc mu rano i wieczór chleb i mięso. Później zmuszony był w Sarepcie, w ziemi Sydończyków, prosić wdowę, która go jeszcze nadal żywiła. Żaden chleb nie pokrzepił go jednakowoż tak, by nie odczuwał coraz to na nowo głodu, choć pożywał codziennie chleb, zsyłany mu w sposób cudowny przez Boską Opatrzność. Wreszcie przyniósł mu Anioł chleb podpłomny, „i chodził mocą onego jadła czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aż do góry Horeb“. Jak się to stało, że ten jeden chleb podpłomny tak proroka nasycił i umocnił, a wielka ilość chlebów poprzednich tego uczynić nie zdołała? A przecież i te chleby podała mu Opatrzność Boża sposobem niezwyczajnym. Pismo św. mówi, że „porzucił się i zasnął w cieniu jałowca“ [4]. W cieniu jałowca pożywał chleb cudowny. Cóż innego wyobrażał św. chleb, rękami anielskimi podany, jeśli nie Najśw. Sakrament, a cóż innego oznaczał kolczasty jałowiec, jeśli nie Mękę Pańską? Chleb ten był pieczony w popiele, gdyż popiół osnacza śmierć — „ilekroć będziecie ten chleb jedli i kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać“ [5]. W cieniu jałowca pożywać chleb podpłonny oznacza więc tyle co — w rozważaniu Męki Pańskiej przystępować do Najśw. Sakramentu, który nas umacnia niewypowiedzianą siłą; tak wielce umacnia ten

---

[1] Serm., 9 de Quadrag, c. 1. [2] Jan 6, 59. [3] Prolog. Reg. S. Benad.
[4] III Król. 19, 5. 8. [5] I Kor. 11, 26.

Chleb Anielski! „O błogosławiony i serdecznie upragniony cieniu pod skrzydłami Jezusa, dla prześladowanych bezpieczna ucieczko, dla obciążonych rozkoszne pokrzepienie!“ [1]).

O jakże niezrównanie pokrzepiająca pamiątka!

4. Pamiątka naszej miłości.

Najśw. Sakrament jest wreszcie pamiątką, która w nas zapala miłość, pobudza nas do najrzewniejszej pobożności i do żarliwej gorliwości. „Które dzieło Boże, przed którem człowiek od podziwu ustaje, przymusza nas tak do rozmyślania jak Męka Zbawiciela“ [2]), której pamiątka jest czczona w Najśw. Sakramencie? „To czyńcie na pamiątkę moją!“ Jakże? utrata dóbr doczesnych, śmierć naszych bliskich, a nawet owe zmyślone widowiska i opowiadania zdołają nas do łez pobudzić, — a pamiątka Męki Pańskiej nie miałaby tego dokonać? „Jest to pamiątka najsłodsza, najświętsza i najzbawienniejsza, przy której wspominamy Zbawiciela z wdzięcznością“ [3]). Jeśli nie jesteśmy jak głaz nieczuli, cóż w nas ta pamiątka sprawi, jeśli ją przyjmiemy do serca? — Ziemia zadrżała, skały pękały, groby się otwierały; słońce się zaćmiło, gwiazdy nie dały blasku, smucąc się, a setnik, poganin bił się w piersi. Pamiątka tego zdarzenia na Golgocie, ponawia się w Najśw. Sakramencie; gdzie jest jednak przytem nasza wiara, gdzie żar naszej miłości? „O czcigodna pamiątko, która nie powinna być nigdy zaniedbaną, w której sobie przypominamy, że śmierć nasza jest uśmiercona, nasza zguba zgubiona, a drzewo żywota przybitem zostało do drzewa krzyża i wydało owoc zbawienia! Jestto pamiątka chwalebna, która serca wiernych napełnia świętem weselem, a pobożność ich użyźnia łzami radości“ [4]). Oto pamiątka, która w nas zapala wielką miłość! „Czemuż więc nie pałam goręcej przed Najśw. Obliczem Twojem, o Jezu? Czemuż nie z większą gotuję się troskliwością do przyjmowania świętości Twoich? [5]). Zaprawdę, „wszystkie kości moje rzekną: Panie, któż podobny Tobie?“ [6]). — O pomniku, przewyższający miarę wszelką, który zapalasz w nas wszystką miłość!

ZAKOŃCZENIE.

Żal za grzechy.

Biada mi, biada! Panie, cóż pocznę? „Jak się przyjść odważę, ja, który nie widzę w sobie nic dobrego, coby we

---

[1]) S. Bern., Homil. 2 sup. „Missus“. [2]) S. Leo M., Serm. 11 de pass. Dom. c. 1. [3]) Clement. [4]) j. w. [5]) Imit. Christi l. 4, c. 1, n. 6. [6]) Ps. 34, 10.

mnie tę śmiałość wzniecać mogło? Jak Cię wprowadzę do domu mojego, ja, który po tylekroć obraziłem najłaskawsze oblicze Twoje? Upadają na twarz anioły i archanioły, trwożą się święci i sprawiedliwi“ [1]) — a ja miałbym bez trwogi zbliżać się do Twoich straszliwych tajemnic? Chwalebna Panna nad pannami, choć na Matkę Bożą obrana, uznała się w pokorze tylko służebnicą Pańską: „Oto ja służebnica Pana mojego, niech mi się stanie według słowa Twego!“ [2]) Przesłaniec Pański, św. Jan, od którego „nie powstał między narodzonymi z niewiast większy“ [3]), uznał się przed P. Jezusem niegodnym, aby rozwiązał rzemyk u trzewika jego“ [4]). Piotr, zdumiony cudownym połowem ryb, niemógł znieść wejrzenia Pańskiego i rzekł: „Wynijdź odemnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie!“ [5]).

Setnik odchodził od siebie, z powodu zbliżenia się doń Chrystusa, i wołał: „Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój“ [6]). Do takiej czci był obecnością Chrystusową nawet poganin pobudzony! „A ja, stworzenie zgniłe, Ciebie dawcę prawa i życia, tak łatwo odważę się przyjmować?“ [7]). Wiem, że ów nieszczęsny, który nie odziany szatą godową, chciał mimo to uczestniczyć w uczcie królewskiej, został u rąk i nóg związany i wrzucony do zewnętrznych ciemności. Wiem to i dlatego się lękam. — A teraz „wyznam przeciw sobie nieprawość moją Panie!“ [8]) Jam to, ja jestem owym zdrajcą, który szatę godową splugawił, a nawet zniweczył! „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed Tobą, jużem [illegible]st godzien być zwan synem Twoim“ [9]). Z głębokości serca żałuję — dla Ciebie, Boże mój, Najwyższy, Jedynie Ukochany, żem Cię tak często i tak ciężko obrażał. Potępiam wszystkie, wszystkie grzechy moje, potępienia godne: „proszę, oddal nieprawość sługi twego, bom ci głupio uczynił!“ [10]). — Cóż mam teraz czynić? „Jak śmie grzesznik stawić się przed Tobą? i Ty jak raczysz zniżać się do grzesznika“? [11]). A jednak, właśnie dlatego, żem jest grzeszny, nie pójdę nie pójdę od Ciebie, Panie! O przyjdź do mnie; pospiesz w objęcia Twego marnotrawnego dziecka; daj mi z powrotem pierwotną szatę niewinności; obdarz mię znowu pierścieniem miłości; obuj mię na nowo obuwiem męstwa, bym chodził drogą Twoich przykazań; wezwij też niebiańską muzykę, chóry Twoich Aniołów, którzy się weselą nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym [12]). A wreszcie tęsknię za nieskalanym i niewinnym

---

[1]) Imit. Christi l. 4, c. 1, n. 3. [2]) Łuk. 1, 38. [3]) Mat. 11, 11. [4]) Jan 1, 27. [5]) Łuk. 5, 8. [6]) Mat. 8, 8. [7]) Imit. Christi l. 4, c. 1, n. 4. [8]) Ps. 31, 5. [9]) Łuk. 15, 21. [10]) I. Par. 21, 8. [11]) Imit. Christi l. 4, c. 2, n 1. [12]) Łuk. 15, 10.

Barankiem, za Tobą Samym, o Panie! Ciebie chcę pożywać, Ciebie, chleb Aniołów! Zachęca mię do tego niewiasta chananejska, która, choć ją pozornie odtrąciłeś, mówiąc: „Nie dobrze jest brać chleb synowski, a miotać go psom", jednak nie ustała, przeciwnie, bardziej się do Ciebie zbliżyła i rzekła: „I owszem Panie, bo i szczenięta jedzą z odrobin, które padają ze stołu panów ich" [1]. „O święci Aniołowie! myśmy szczeniętami, które pragną być nasycone odrobinami, spadającemi ze stołu naszego Pana — a temi wy jesteście" [2]. Choć więc i grzechy nasze stoją na przeszkodzie, „ale z umysłem skruszonym i z duchem upokorzonym niech będziem przyjęci" [3].

Eucharystyczna Krucjata dzieci[4].

Zagranicą a zwłaszcza we Francji i Belgji, gdzie ruch religijny znacznie szersze niż u nas zatacza kręgi, w szczególności zaś życie eucharystyczne silniejszem bije tętnem, spotykamy rozliczne zrzeszenia eucharystyczne wśród dzieci i młodzieży płci obojga. I tak stowarzyszenie t. zw. paziów i aniołów eucharystycznych rozszerzone jest najwięcej we Francji, Dalmacji i Włoszech; w Anglji mamy kwitnące towarzystwo rycerzy Najśw. Sakr.;[5] we Francji, Włoszech i Belgji rozwijają się Ligi eucharystyczne, Ligi Komunij i Liga pod wezwaniem św. Tarsycjusza, młodocianego męczennika Przen. Sakr.; wreszcie istnieje tam — last not least — wspaniale rozwijające się dzieło pod nazwą Krucjaty eucharystycznej, która stanowi jedną z odrośli Apostolstwa modlitwy, jego sekcję dziecięcą. Zapoznajmy się z nią bliżej.

Kiedy w czasie wojen krzyżowych w średniowieczu pragnienie wydobycia grobu Chrystusowego z rąk niewiernych rozpaliło, rzec można, cały świat chrześcijański, w r. 1112 tysiące i dziesiątki tysięcy dzieci porzucały dom rodzicielski i z okrzykiem: „Deus vult", „Bóg tak chce" szły w wielkim pochodzie do Włoch i południowej Francji, by stamtąd na okrętach przedostać się do Ziemi św. na bój z Muzułmanami. Rzecz prosta było to przedsięwzięcie szalone, które skończyło

---

[1] Mat. 15, 26—27. [2] S. Bern., In fest. S. Mich. serm. 1. [3] Dan. 3, 39.
[4] Referat wygłoszony na walnem zebraniu Koła katechet. w Warszawie.
[5] „The Knights of the Blessed Sacrament".

się wyginięciem dzieci bez żadnego pożytku dla samej sprawy; niemniej po wszystkie czasy opromieniać będzie tych małych bohaterów na usługach wielkiej idei aureola poświęcenia i ofiary, natchnionych religijnym zapałem i gorącą wiarę wieków ówczesnych. Inny zupełnie charakter ma Krucjata, o której tutaj mowa, a choć obejmuje ona również świat dziecięcy, nie grozi jednak żadnem niebezpieczeństwem, a skutek jej zapewniony.

Zawiązek Krucjaty.

Pierwszą myśl zorganizowania wśród dzieci Krucjaty eucharystycznej rzucił na wszechświatowym Kongresie euchar. w Lourdes w 1899 r. X. Durand, członek założonego przez Czcig. O. Eymarda zgromadzenia OO. Eucharystjanów, wielki czciciel Przen. Sakramentu, a jednocześnie miłośnik i apostoł dziatwy. „Zmieniłoby się oblicze ziemi pod względem religijnym, politycznym i społecznym", — mówił do uczestników kongresu tenże kapłan, gdyby wyzyskano potęgę wstawiennictwa dzieci, zaprowadzając wśród nich codzienną u stóp ołtarzy modlitwę o triumf Kościoła i zbawienie Ojczyzny. W księgach świętych, w dziejach Kościoła, w życiu Świętych i to największych jak św. Franciszka Ksawerego, Filipa Nereusza, Franciszka Salezego, Wincentego à Paulo, widzimy, co Bóg i Syn Jego a Pan nasz Jezus Chrystus, Kościół i Święci myślą o modlitwie dzieci i możemy się przekonać o mocy i skuteczności próśb wypływających z serc czystych, a skierowanych do Serca Jezusa, obecnego i żyjącego w Przen. Sakramencie". Zaznaczał dalej X. Durand, że „po modlitwie Marji, której wstawiennictwo jest wszechmocne, po modlitwie kapłana uzbrojonego w Hostję i kielich z Krwią Przenajśw., nic bardziej nie może wzruszyć Boga nad dziecko z jego niewinnością i prostotą. W czasach wielkiego zamętu wielka dusza, Paulina Jaricot, założycielka dzieła rozkrzewienia wiary w Ljonie, wołała: „Na wielkie nieszczęścia wielkich lekarstw potrzeba. Owóż, nie znam na ziemi większego na ziemi nad przemożne błagania tych małych, co jeszcze nie zranili Serca Jezusowego". „To też nie możemy nic lepszego uczynić dla dobra Kościoła i Ojczyzny, — kończy X. Durand, — jak prowadzić dzieci do stóp ich niebieskiego i wszechmocnego Przyjaciela, małego Jezusa, Który jest wielkim Bogiem w niebie, Zwycięzcą szatana, jedynym Zbawcą i Zachowawcą narodów i społeczeństw".

Gorący apel X. Durand nie pozostał bez echa, bo gdy przed laty kilkunastu odbywały się wybory w Belgji, katolicy tamtejsi dla zapewnienia swej sprawie zwycięztwa nie poprze-

stali na użyciu zwykłych, ludzką roztropnością podyktowanych środków, lecz uciekli się do środka nadprzyrodzonego modlitwy dzieci. W tym celu zebrali 350 tysięczny zastęp dzieci, które codzień prosiły o pomyślny wyborów tymi słowy: „Najsłodsze Serce Jezusowe, Twoi mali słudzy lękają się. Źli ludzie, widząc, jak nas miłujesz, chcą nas oderwać od miłości Twojej. Jeżeli zwyciężą, nie pozwolą nam uczyć się o Tobie. Nie do puść tego, Słodkie Serce Jezusa! Rzeknij raz jeszcze: „Dozwólcie dziatkom przyjść do mnie!" — Po tej prośbie czyniły dzieci postanowienia poprawy, przystępowały do spowiedzi i komunji św. w celu wyjednania upragnionej łaski. Serce Jezusa wysłuchało błagania maluczkich. Wybory zakończyły się wielkiem a nieoczekiwanem zwycięztwem katolików, które zapewniło re ligji należne miejsce w szkole, a dzieciom wychowanie katolickie [1]).

Przejęty tąsamą myślą zużytkowania mocy i skuteczności modlitwy dziecięcej, zwrócił się papież Benedykt XV w czasie wielkiej wojny europejskiej, w lipcu 1916 r. „do swych drogich i wszechpotężnych dzieci", jak się wyraża, — „aby podały mu z ołtarza rękę dla zbawienia świata i w dniu 30 Lipca ofiarowały Komunję św., w intencjach Ojca św.". — Słowa Namiestnika Chrystusowego znalazły posłuch i oddźwięk w całym katolickim świecie na obu półkulach. We Francji istniał już przedtem zawiązek Krucjaty od Listopada 1915 roku. Tak powstał zaczątek tej młodej armji Apostolstwa modlitwy, która po dzień dzisiejszy zaciągnęła już w swoje szeregi miljony dzieci nietylko na kontynencie Europy, ale i za Oceanem.

Organizacja, cele i zadania Krucjaty eucharystycznej.

Kim są ci eucharystyczni krzyżowcy, jakie ich zadania i obowiązki?

Są to dzieci od lat 7 do 14, łączące się w Komunji, modlitwie i ofierze w intencjach Kościoła i Papiestwa; jako też dla wyjednania u Serca Jezusa Eucharystycznego, odrodzenia religijnego, moralnego i materjalnego swojej Ojczyzny.

W wojsku tem dziecięcem różne są stopnie, więc najpierw zwykli szeregowcy, a obok nich apostołowie i oficerowie. Członkowie Krucjaty euchar. ofiarują zrana dzień cały i wszystkie sprawy Najśw. Sercu Jez. za Kościół, Ojczyznę i dusze; w ciągu dnia usiłują uczynić kilka ofiar n. p., odznaczyć się skorem i ochotnem posłuszeństwem, pracować pilnie i przykła-

1) Szczegóły powyższe przytoczył też warsz. „Przegląd katol." (z dnia 26/XI 1922 r.) w artykule p. t. „Mali wyborcy".

dnie, zadać sobie jakieś drobne umartwienie. Poza tem winni żołnierze postarać się o pozyskanie odpustów; odmawiać conajmniej dziesiątek różańca; wieczorem zaznaczyć zebrane przez dzień cały ofiary dla dołączenia do ogólnego dorobku; komunikować często, przynajmniej raz w miesiącu, lub też przyjmować Komunję duchowną, o ile jeszcze nie przystąpili do I szej Kom. św., wreszcie winni być apostołami zawsze i wszędzie, naśladować ŚS. Patronów: św. Joannę d'Arc, św. Ludwika i innych. Oto są obowiązki prostych żołnierzy,

Krzyżowiec apostoł, lub oficer, starać się ma świecić podwładnym przykładem, pozyskiwać swej sekcji nowych rekrutów; rozdaje biuletyn miesięczny, zbiera i zapisuje ofiary duchowne, wpływające do wspólnego skarbca i przy końcu miesiąca posyła wykaz tychże do sekretarjatu okręgowego czy djecezjalnego; czyta wydawnictwa w związku z euchar. Krucjatą, organizuje t. zw. ofenzywy apostolskie pod kierunkiem ks. kapelana, wreszcie modli się za swych żołnierzy.

Armja ma też swoją przednią straż t. j. zelatorów i zelatorki, oraz t. zw. aniołów stróżów. Zadaniem ich miłować dzieci, jak Jezus je umiłował; wierzyć we wszechpotęgę ich wstawiennictwa; studjować i praktykować dekrety Piusa X, wzywające wszystkich wiernych, zwłaszcza dzieci, do przyjmowania Komunji codziennej jako lekarstwa i pokarmu duszy, a przez to przyczyniać się mają do rozkrzewiania dobra, do odnowienia i odbudowy ojczyzny na zasadach chrześcijańsko-katolickich.

Hasłem członków euchar yst. Krucjaty jest okrzyk średniowiecznych Krzyżowców: „Bóg tak chce". Mają też oni swoje odznaki, sztandar swój własny (na białem tle krzyż czerwony z obrazem Dzieciątka Jezus i napisem: „Dopuśćcie dziatkom przyjść do mnie", a pod tem: „Raczej umrzeć, niż zgrzeszyć". Mają też swoje śpiewy, akty konsekracji i modlitwy specjalne[1]). (C. d. n.).

Figury i Symbole Przenajświętszej Eucharystji.

MANNA.

Piętnastego dnia, miesiąca drugiego po wyjściu z Egiptu, Hebrajczycy, pod wodzą Mojżesza i Arona, przybyli na pustynię Sin, położoną między morzem Czerwonem a górą Synai. Zapasy

[1]) Patrz na końcu artykułu.

żywności poczęły się wyczerpywać, a pustynia nie miała żadnych środków, toteż Żydzi zaczęli szemrać na swoich dowódców: „Obyśmy byli pomarli z ręki Pana w Egipcie, gdyśmy siedzieli przy stołach zastawionych mięsem, mając chleba do sytości! Dlaczego wyprowadziliście nas na tę pustynię, gdzie poginiemy z głodu“? Wówczas ukazał się Pan Mojżeszowi i rzekł doń: „Ja spuszczę wam chleb z nieba“. Nazajutrz rosa pokryła ziemię naokoło namiotów; i spostrzeżono wielką ilość ziarnek białych, podobnych do krup. Na ten widok zawołał lud: „Man hu? Co to jest“? — Mojżesz odpowiedział: „To jest chleb, który Pan dał wam do spożywania“. Cudowne to pożywienie spadało każdego poranku, przez 40 lat, dokąd Żydzi pozostawali na pustyni.

Taką była manna na pustyni, ona utrzymywała Hebrajczyków, którzy z wdzięczności o niej mówili; przypominając sobie dobrodziejstwa Boże, wołali: „Dałeś swemu ludowi pokarm Anielski; spuszczając z nieba chleb przygotowany bez pracy, zawierający wszelką rozkosz“. (Sap. XVI, 20). Król—Prorok wysławiał tę łaskę przy swojej harfie: Rozkazał usunąć się obłokom; otworzył dla niej bramę niebios: człowiek pożywał chleb Aniołów. (Ps. 72, w. 23). O niej to Zbawca nasz powiedział: „Ojcowie wasi jedli mannę na puszczy; lecz prawdziwy chleb niebieski, t. j. ciało moje dane ku żywotowi ludziom“.

Chciał przez to powiedzieć: Są dwa rodzaje manny, dawna i nowa, symboliczna i prawdziwa; pierwszą dał Bóg na pustyni, druga znajduje się na ołtarzach w katolickich kościołach; pierwsza była tylko przygotowaniem do drugiej.

Starożytni wykładacze Pisma św. wynajdywali liczne podobieństwa Manny z Przenajśw. Eucharystją; my jednak zadowolimy się trzema punktami, które nas najwięcej uderzają, i zawierają bardzo wzruszające podobieństwo między Manną na puszczy a Manną Eucharystyczną.

Manna na pustyni, była pożywieniem, utworzonem nadnaturalnie w przestworzach powietrza; człowiek nie miał żadnego w tem udziału. Tak samo Chleb eucharystyczny zstępuje z nieba, utworzony mocą Ducha Przenajśw.; słowo ludzkie, wykonawca, obrządek ofiary, wszystko to ma siłę tylko przez Ducha św., który niewidzialnie tutaj działa; kapłan to tylko podrzędne narzędzie, a głównym wykonawcą tego dzieła bożego, to sam Jezus Chrystus. Dobroć Jego daje nam pod osłoną sakramentalną Chleb Aniołów, to jest Słowo, którem się karmią duchy niebieskie w niebie; to ten sam chleb na wysokościach świetlany, tutaj na ziemi ukryty. Jeszcze więcej, to jest Chleb, którym

Bóg zasila swoje ciągle trwające eucharystyczne życie. Przypuszcza nas do swego stołu, gdzie nam daje ten chleb istotny, a który ze względu na słabość naszą, zamienia w mannę.

Śnieżny jak manna, lekki i subtelny jak ona w Przenajśw. Eucharystji, podawany nam jest codziennie aby nas utrzymywać przy życiu w czasie podróży przez to pustynne życie. Znajdujemy tę mannę każdego poranku w naszych Świątyniach, tym obozie prawdziwych Izraelitów, aż do dnia w którym wstąpimy do ziemi obiecanej, wiecznej szczęśliwości. Ona nas wzmacnia dodając sił w walce z nieprzyjaciółmi naszego zbawienia, bardziej podstępnych i zażartych jak ci, których zwyciężył Mojżesz. Spieszmy więc aby ją zbierać a zbierać codziennie; w przeciwnym razie znajdziemy się w smutnem położeniu tych, którzy przez lenistwo, chcieli chować Mannę z dnia na dzień; będziemy jak oni bez chleba codziennego, bezsilni i bez wewnętrznej pociechy za trudy i prace.

Dlaczego Manna eucharystyczna wzbudza jak manna na pustyni podziw, niewiarę w jednych i niesmak w innych? Ona jest słodka, dobra dla duszy, ma słodycz zawierającą cukier pożywczy dla wszystkich cnót, lecz nie działa na zmysły, nie zaspakaja ciekawości wzroku, ani zmysłowości smaku. Słyszy się dość często dusze uskarżające się na swoje Komunje św. Postępując w wyżej wspomniany sposób niech same siebie winują; gdyż to nie Komunja św., ta Manna bardzo lekka, zimna, bezkształtna, lecz brak tym duszom czystości serca, wierności łaskom, która sp awia, że tych pociech nie odczuwają, które ta boska Manna zawiera w sobie.

Istotnie jest to najpiękniejsze podobieństwo między manną a Przenajśw. Eucharystją, podobnie jak pierwsza zawierała słodycz wszelkich pokarmów dla ciała, również druga posiada własność wszystkich cnót dla duszy. Przenajświętsza Eucharystja oddaje się nam pod najpokorniejszą postacią, zastosowując się do potrzeb tych, którzy ją przyjmują. Jest mlekiem dla dziatek, winem wzmacniającem dla starców, jest orzeźwiającą rosą dla dusz trapionych gorączką namiętności, jest płomieniem ogrzewającym oziębłych. W nowem Prawie, Bóg obiecuje zwycięzcom w walce z występkami „mannę ukrytą“, której nikt nie pozna tylko ten, kto ją skosztuje. (Apoc. II. 17). Manna ukryta, mówi Bossuet, to prawda; manna ukryta to pociechy duchowe; manna ukryta, to Przenajśw. Ciało Jezusa. To boskie pożywienie zdaje się cienkiem, lekkiem, dla tych, którzy wiary nie mają, którzy w nic nie wierzą, czego rozumem i zmysłami nie pojmują, czpgo nie widzą, a przecież dobra duchowe są niewi-

dzialne; dla tych jednak którzy wierzą, pokarm ten jest solidnym, istotnym, pożywnym. To jest Chleb niebieski (Jan, VI, 3) chleb, którym się Aniołowie zasilają (Ps. LXXVII. 25), chleb niebieski, którym jest Jezus Chrystus, Słowo Ojca, Jego prawda i mądrość.

Św. Augustyn tłómacząc ludowi swemu ustęp św. Jana: „Jam jest chleb żywy, który zstąpił z nieba", czyni następującą uwagę: Katechumeni, którzy czynią na czole znak krzyża św., znak Syna Bożego, są już czemś: stali się cząstką kościoła św., następnie stają się ze sług, dziećmi Bożemi. Kiedy Izraelici pożywali Mannę? Wtenczas kiedy przeszli przez Morze Czerwone. Jak wykłada Paweł św. przejście to było figurą chrztu. Jeżeli więc chrzest ten, acz symboliczny, przyprowadził ich do pożywania manny niebieskiej — jakiegoż pokarmu udzieli Jezus Chrystus tym, którzy przez chrzest św. stali się dziećmi Jego? Chrzest św. złączył ich z Jezusem, nieprzyjaciele ich, grzechy, zatonęły, jak Egipcjanie w Morzu Czerwonem. Przeszli przez głębiny prawdziwego morza, i zostali obmyci wodą zabarwioną krwią Jezusa Chrystusa. Jakąż więc mannę da im nowy Mojżesz? Posłuchajcie: „Jam jest chleb żywy, który zstąpił z nieba". Niechaj wierzą Jezusowi, aby On oddał im się zupełnie".

Manna potrzebowała pewnego przygotowania: trzeba ją było potłuc, następnie upiec. Aby odczuć jej słodycz, słodycz która miała zazwyczaj smak ciasta pszenicznego, upieczonego z miodem, trzeba jej było pragnąć. Kiedy Izraelici poczęli sobie przykrzyć mannę — wzdychając do mięsa i cebuli egipskiej, Bóg zesłał im w obfitości inne pożywienie t. j. mięso, którego żądali, a które powodowało śmierć wszystkich, którzy je jedli. Ci również nie zaznają słodyczy Przenajśw. Eucharystji, którzy mówią jak żydzi: „Dusza nasza ma odrazę do tego zbyt lekkiego pokarmu". (Num. XXI, 5).

Jak tłuczono mannę, i nam należy zmiażdżyć Przenajśw. Eucharystję przez częste rozmyślanie, poznać ją i wszystkie jej tajemnice. Trzeba ją wrzucić w ogień miłości, aby serce nasze było nią przepełnione, kiedy ją przyjmujemy.

Mojżesz otrzymał rozkaz od Boga, aby napełnił manną złote naczynie i zachował w Arce Przymierza. Stąd wnioskujemy, jakiemi cnotami winno być ozdobione serce nasze, aby było godnym przybytkiem prawdziwej manny eucharystycznej. Pod działaniem tego niebieskiego pokarmu, serce, które chce go przechowywać staje się podobnem do najczystszego złota.

Czyż nie widzimy nadto w tym sposobie przechowywania manny figury Przenajśw. Eucharystji przebywającej w naszych

tabernakułach, oddającej każdej chwili nieustanną cześć Bogu i będącej środkiem całego kultu chrześcijańskiego?

Manna była nieustannym cudem; była symbolem jeszcze większego i trwalszego cudu. Składajmy więc dzięki Bogu, iż nam przygotował w odległej przeszłości Sakrament, który jest pokarmem dusz. Żydzi słysząc Zbawcę mówiącego o chlebie tajemniczym, który Jezus miał dać ludziom, mówili: „Mistrzu daj nam ten chleb“. Czego Żydzi nie rozumieli, dusze wierzące, gorące rozumieją.

On nam daje ten chleb codziennie, daje wszędzie; od nas zależy, aby go godnie przyjmować. Zbliżajmy się doń a będziemy mieć żywot; zbliżajmy się a będziemy nasyceni, ponieważ to jest chleb żywota; zbliżajmy się doń a pijmy, gdyż on jest źródłem żywej wody; zbliżajmy się do niego a będziemy oświeceni, gdyż on jest światłem; zbliżajmy się doń, a będziemy oswobodzeni, gdyż: „gdzie jest duch Pana (II. Cor. III. 17), tam jest wolność“, zbliżajmy się doń, a będziemy rozgrzeszeni z naszych błędów, bo On jest odpuszczeniem grzechów.

„Aby utworzyć chleb eucharystyczny, powiedzmy za św. Ambrożym, nie potrzebuję deszczu, ani trudu ziemi. Chrystus jest Moim pokarmem, Chrystus jest moim napojem; Ciało Boga jest moim pokarmem, krew mego Boga jest moim napojem. Nie obawiam się już niepogody, ani posuchy ziemi: Chrystusa dają mi codziennie.

Żywot świętego Paschalisa Baylon'a.

43 **Patrona Stowarzyszeń i dzieł Eucharystycznych.**

Jak o tem wspomnieliśmy wyżej, mógł O. Jan Ximenes dopiero w ośm miesięcy po śmierci pełnego chwały Brata przybyć do Villareal, a wizyta Prowincjała niecierpliwie oczekiwaną była przez klasztor i okolicę, gdyż cieszono się nadzieją widzenia zwłok Błogosławionego, które niezawodnie O. Jan odsłonić każe. Sama także chęć powitania tego ukochanego Ojca, nie mało zagrzewała oczekiwania. W nadziei tej umówili się mieszkańcy dalszych okolic z miejscowymi, iż na czas uwiadomieni zostaną.

Wcześnie o tem uprzedzony, zastanowił się O. Ximenes i wezwawszy pomocy Bożej, opóźnił swoje przybycie, polecając ogłosić, że żadnej uroczystości nie będzie. Po przestąpieniu progów klasztoru, nie wtajemniczał ani Ojców ani Braci o tem

co uczynić zamierza. Jednemu tylko zaufanemu polecił spokojne odmurowanie relikwiarza na oznaczoną godzinę wieczorną. Oto co nam o tem pisze: „Po uczczeniu N. Sakramentu w kościele, udałem się do mojej celi do której przybyli wszyscy powitać mnie. Przedłużyłem rozmowę z nimi późno w wieczór i oddaliłem każdego na spoczynek.

Nieco później, z umówionym Gwardjanem, socjuszem moim i dwoma świadkami, zeszedłem do kościoła. Jest to zawsze wrażliwą czynnością otwieranie grobu i trumny, lecz o ileż więcej i solenniej znalazłszy się przy zwłokach świętego sługi Boga. W jakim stanie zastanę te, po dziewięciu miesiącach; co odkryjemy pod gipsową powłoką?

Zbliżywszy się pobożnie do otwartej trumny, nie dałem nikomu, lecz sam ostrożnie i po kawałeczku zdjąłem skorupę z twarzy i z rąk. A jakaż była radość nasza? Ani rys twarzy nie zmienił, ani ciało nie straciło nic ze swego kolorytu. Oczy po podniesieniu powiek, zabłysły nam życiem i uśmiechem, a wszystkie członki zachowały swą miękką elastyczność. Nic nie przypominało trupa. Ludzka mowa ani pióro nie określą wrażenie przez jakie przechodziliśmy!

Na klęczkach w koło relikwiarza, szlochaliśmy radośnie. Pochwyciłem rękę Błogosławionego, mogłem ją przygiąć do siebie i gorący pocałunek na niej złożyłem, a usta moje pozostawiły ślad na miękkiej dłoni. Pot kryształowej czystości skraplał się na czole, wydając woń balsamiczną. Po odmówionych modlitwach, kazałem ponownie powlec ciało wapnem, mówiąc do Błogosławionego: „Ten który w takim stanie utrzymał dotąd twe ciało, sprawi to potęgą swoją i odda ciebie tak samo tym, którzy w godniejszym relikwiarzu szczątki twe umieszczą“. Po zamurowaniu i zasłonięciu ściany, przeszliśmy bezzwłocznie do spisania protokołu z tego co widzieć było nam danem.

We dwa lata potem, generalny komisarz wizytował całą Prowincję Św. Jana Chrzciciela, a zaopatrzony był w obszerne pełnomocnictwa.

Zakonnicy klasztoru N. Panny Różańcowej, zawiedzeni ostatnim razem w nadziejach, uprosili komisarza, by otworzył relikwiarz i pozwolił im być przy tem.

To się też stało dnia 22 lipca 1594 roku, bez żadnego udziału świeckich i w zamkniętym kościele a w obecności tylko przybyłych z komisarzem i wszystkich zakonników. Spisany protokół konstantuje dalsze prawie niezmienne trwanie cudu.

Ujrzano szaty strupieszałe, popękane i w strzępach, lecz ciało ciągle opierała się rozkładowi. Postawiony trup na nogach, stał bez oparcia. Brakowało kawałeczek ucha i palca, zapewnie niespostrzeżonych przy poprzedniej wizytacji.

Po raz trzeci otwarto grób ten nie wiadomo dokładnie kiedy, lecz fakt znamienny z dnia tego zanotowano. Oto, jeden z zakonników zdołał się dostać do relikwiarza w chwili krótkiej między odmurowaniem a przybyciem oględzin i pozwolił sobie odpiłować obie nogi. Z oburzeniem odkryto świeżość czynu a Przełożony tej wizytacji pod ekskomuniką ogłosił zwrot w przeciągu doby, co też nastąpiło w nocy. Stwórca i to obrócił na chwałę Błogosławionego, gdyż odcięte nogi posłużyły do stworzenia mnóstwa drobnych relikwiarzy, rozdanych w świat szeroki duchownym i świeckim, a te powodowały liczne cuda rozpowszechniające cześć wybranego Sługi Bożego i przyspieszyły kanonizację.

Opisane tu przez nas trzy wizytację dokonane były li tylko przez władze duchowne; dla chwały Świętego niezbędną była urzędowa kanonizacja i taką też rozpoczął się proces Beatyfikacji. (C. d. n.).

Odezwa w sprawie budowy kościoła w Prądniku Czerwonym. — Na ostatniej kartce okładki niniejszego Nru „Głosu Eucharystycznego“ zamieszczamy odezwę w sprawie budowy kościoła w Prądniku Czerwonym pod Krakowem. Budową kościoła w tej miejscowości zajmuje się, z polecenia Najprzew. Księcia-Biskupa Sapiehy, Ks. Józef Mazurek, znany dobrze Czytelnikom, jako kilkuletni redaktor „Głosu Eucharystycznego“. Spodziewamy się, że Czytelnicy poprą usiłowania Komitetu budowy kościoła i poślą odpowiednie ofiary na ten nowy przybytek eucharystyczny, który ma stanąć na przedmieściu Krakowa. Najpraktyczniej jest wszelkie ofiary odsyłać wprost pod adresem: Komitet budowy kościoła w Prądniku Czerwonym, poczta Kraków.

Nihil obstat.
L. 1406. *Ks. Dr. Fr. Lisowski,* cenzor.
POZWALAMY DRUKOWAĆ.
Z Kurji Metropolitalnej o. ł.
Lwów, 13. II. 1923. † *Józef Arcybiskup.*

Z drukarni L. Wiśniewskiego, Lwów, Ossolińskich 16.

ODEZWA*).

Polacy — Katolicy!

Na przedmieściu Krakowa, tak bogatego we wspaniałe świątynie, jest gmina Prądnik Czerwony — kilka tysięcy mieszkańców licząca — od miasta odległa — nie mająca własnego kościoła. Potrzeba więc kościół budować! OO. Dominikanie darowali na cel budowy kościoła w tem miejscu piękny kawałek gruntu. Udało się też uzyskać wielki barak (bo dziś na barak tylko można się zdobyć), z którego można zbudować tymczasowy, drewniany kościół. Jednak na kupno, przewiezienie, ustawienie i jakieś ozdobienie tego skromnego przybytku potrzeba kilkadziesiąt miljonów. Ludność tutejsza, choć uboga, złożyła już znaczniejsze fundusze. Ale one nie wystarczają. Jeszcze wiele miljonów marek trzeba uzbierać.

Mimo ciężkich czasów zabieramy się do budowy kościoła, gdyż jest koniecznie potrzebny.

Wszelkie ofiary należy przysyłać **pod adresem: Komitet budowy kościoła parafialnego w Prądniku Czerwonym, p. Kraków.**

Wszystkie pisma w kraju i zagranicą prosimy o przedrukowanie tej odezwy.

Prądnik Czerwony, p. Kraków, dnia 26 grudnia 1922.

KOMITET BUDOWY KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W PRĄDNIKU CZERWOMYM:

Protektor:

† *Dr. Adam Stefan Sapieha*

Książę-Biskup krakowski.

Mikołaj Sobieraj
skarbnik.

Ks. Józef Mazurek
przewodniczący.

Piotr Kaliski
sekretarz.

(Resztę podpisów opuszczamy. Red.).

---

*) Z druku nam przysłanego przytaczamy dla braku miejsca tylko zdania, zawierające treść główną. Popieramy gorąco tę prośbę i gotowi jesteśmy pośredniczyć w zbieraniu ofiar na budowę. *Redakcja.*